

GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 19 Lipca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 196.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Tow. Akc. Handl. Przem.

Ł. J. BORKOWSKI

Łódź, ul. Widzewska № 60,

poleca ze składu i wagonowo materiały budowlane:

**Cement, Belki żelazne, Wapno,
Dachówkę cementowo-azbestową i glinianą.**

Stronnictwa polityczne w Niemczech.

III.

Z kolei rzeczy przechodzimy do następnego stronnictwa liberalnego, które już w zupełności na tę nazwę zasługuje — do *Wolnomyślnego Związku*.

Ostatnie dwudziestolecie jego działalności związane jest nierozdzielnie z nazwiskiem jego duchowego przywódcy, pastora Fryderyka Naumana, jednego z wybitniejszych publicystów epoki obecnej. To też, mówiąc o ideologii partii tej, należy wyjść z założeń, głoszonych przez jej mistrza.

Przedtym kilka słów przygotowawczych o samym jej składzie. Związek Wolnomyślny jest grupą, mającą na względzie interesy wielkiego kapitału handlowego i bankowego; stąd już wynikają różnice z kapitałem przemysłowym, reprezentowanym w stronnictwie narodowo-liberalnym: o ile to ostatnie stoi dziś na stanowisku protekcjonistycznym, o tyle wolnomyślni są energicznymi stronnikami wolnego handlu, pragnąc na tej jedynie drodze popierać przemysł niemiecki.

Ze względu, iż sfery, reprezentowane w partii tej, nie znajdują się w konflikcie z masą proletariacką, łatwiej im bronić dążeń do reform socjalnych i po tej właśnie drodze kroczy obecnie działalność Związku.

Poprzednik Naumana, dr. Barth, parł w dwojakim kierunku: z jednej strony walczył z pravicowcami, popierając reformy, zmierzające do poprawy bytu klas pracujących, z drugiej — stał się zwolennikiem idei wielkich Niemiec, opartych na polityce wszechświatowej, morskiej i kolonialnej.

Pod drugim względem Naumann zajął identyczne stanowisko, z szczególną jednak siłą wysunął na plan pierwszy hasła reform wewnętrznych.

Jako uczeń Stöckera, o którym wspominaliśmy powyżej, kształcił się na wzorach szkoły chrześcijańsko-socjalnej, jednak szybko zamienił przymiotnik „chrześcijański” na „narodowy” i w ten sposób stał się twórcą nowego kierunku, liczącego dziś w Niemczech wielu zwolenników.

Idee naumanowskie nie mogą nie wydawać się sympatycznymi żadnemu obywatelowi, który z jednej strony nie jest socjalistą, z drugiej — reakcjonistą, bowiem radykalne stawianie kwestji społecznych jest właśnie cechą tego myśliciela; pragnie on wbrew poglądom socjalnych demokratów wszczepić proletariatu idee narodowe, pragnie porwać ich swym płomiennym patriotyzmem, lecz jednocześnie chce drogą gruntow-

nych reform socjalnych wzmocnić jego stanowisko społeczne i gospodarcze. Monarchja demokratyczna jest dlań ideałem rządów, to też zastrzega się przed zbyt ostrymi wycieczkami, na jakie pozwalają sobie socjaldemokraci pod adresem dzisiejszego rządu monarchicznego.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, iż właściwie Naumann rozwijał swą działalność na terenie założonego przez siebie „Związku Narodowo-Socjalnego”, który jednak, jak z odłamu wolnomyślnego powstał, tak doń wrócił, tak iż można mówić tu o jednolitej polityce jednej organizacji, tym bardziej, iż założenia i wnioski były w obydwu partiach te same.

W toku wojny wolnomyślni odegrali ważną rolę polityczną, a sam Naumann ze zwykłym sobie poletem wytworzył ideę Związku Europy Centralnej, która dziś liczy wielu zwolenników w wszystkich państwach centralnych, a w mniejszym czy też większym stopniu, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w życie zostanie wcielona.

O wiele mniejszą rolę od omawianego powyżej Związku Wolnomyślnego odgrywa *Wolnomyślna partja ludowa*, w teorii daleko bardziej od poprzedniej demokratyczna, praktycznie jednak nie wprowadzająca swych pięknych frazesów w czyn. Z zasady jest ona bezwzględnie manczesterską, dąży do utrwalenia pierwiastków konstytucyjnych w Niemczech jako całości, oraz w poszczególnych państwach związkowych; skoro jednak staje wobec konkretnych zagadnień reform, góra bierze poczucie walki z socjaldemokracją, toczoną, nawiasem mówiąc, zawiścią, i partja ta łączy się często z reakcją, co szczególnie jeszcze wyraźniej uwidoczniła się podczas wyborów. To niepewne stanowisko przyczynia się do jej upadku.

Najbardziej radykalną z partji liberalnych jest *partja ludowa*, której gniazdem jest Wirtembergja, Badenia i Bawaria. Aczkolwiek miała ona w swej historii wiele bardzo światłych momentów, jednak dziś już można o niej to powiedzieć, co powiedzieliśmy o wolnomyślniej partji ludowej.

Program domaga się ważnych reform politycznych, zrównania praw wszystkich obywateli i wielkiego udziału tych ostatnich w życiu państwowym, żąda wzmocnienia ducha narodowego lecz jednocześnie zapewnienia poszczególnym państwom ich samodzielności; domaga się daleko idących reform socjalnych, wreszcie potępia militarizm, propagując idee pacyfistyczne.

Dziś posiada ona już większe znaczenie tylko na gruncie Wirtembergji, pozatym zaś odgrywa rolę minimalną.

Dzieląc stronnictwa polityczne na konserwatywne, liberalne i socjalistyczne, nie pozostawiliśmy miejsca na jedno z najważniejszych stronnictw w parlamencie niemieckim mianowicie dla

Centrum,

gdyż nie może ono poddać się żadnej klasyfikacji, mającej za podstawę pierwiastek polityczny.

Specyficzna struktura Niemiec pod względem wyznaniowym, wytworzona na gruncie wielowiekowych walk pomiędzy protestantyzmem a katolicyzmem, odbiła się w fakcie istnienia w łonie prawodawczego ciała państwa niemieckiego partji, mającej na celu wyłącznie obronę interesów kościoła katolickiego. Wytworzyła ją trudne warunki w jakich znajdował się kościół podczas walk, jakie odbywały się między nim a państwem w pierwszej epoce rządów Bismarcka. Na gruncie obrony zjednoczyli się katolicy, którym dobro kościoła przede wszystkim na sercu leżało, nie bacząc pozatym na żadne różnice w poglądach politycznych i społecznych.

Ludność katolicka liczy w Niemczech, około 35 procent ogółu mieszkańców, a jeśli weźmiemy pod uwagę, iż mieszka ona w pewnych ściśle od innych odgraniczonych okolicach, wówczas zrozumiemy, jak wielką rolę odgrywać może, posyłając swych przedstawicieli do parlamentu, skore ci, nie dzieląc się na żadne, zwalczające się wzajemnie grupy, zawsze iść będą w jednym kierunku.

Chodziło tedy w pierwszym rzędzie o wytworzenie odpowiedniego nastroju wśród wyborców. Podjęto się tego zadania niższe duchowieństwo, które w tej swej misji, ogromnie dla całokształtu interesów kościoła ważnej, zyskało ściśły a bezpośredni kontakt z kurją rzymską. Agitując energicznie, stając na punkcie demokratycznym, umiało ono zdobyć w parlamencie dla rzeszniców Kościoła około stu krzesel poselskich.

Na owych krzesłach „katolickich” zasiadają ludzie rozmaitych przekonań i z różnych warstw społecznych pochodzący, a więc konserwatywni magnaci pruscy, bawarscy i polscy, liberalni reprezentanci burżuazji, wreszcie księża, między którymi niemało jest radykałów.

Zachodzi pytanie, jakim jest program tak niejednorodnego stronnictwa... Wszakże parlament decyduje i o kwestjach nic nie mających wspólnego z wyznaniem i kościołem, a ponieważ centrum jest wyraźnie zarysowaną partją, więc musi jakieś stanowisko, jako całość, w ważnych sprawach zająć.

Otóż program centrum jest właśnie jak gdyby symbolem niezdecydowania politycznego; jest to raczej zbiór nic nie znaczących określeń, bowiem jedynym jasnym punktem jest tu obrona praw kościoła. Poza tym centrum daje platformę, na której zmieścić się mogą wszystkie zapatrywania i dążenia.

Zgodnie z zasadą *sum cuiusque centrum* popiera w swym programie agrariuszów, obiecując im dążenie do polepszenia bytu drogą specjalnych starań o interesy rolnicze kraju; jednocześnie dba o swobodny rozwój handlu i przemysłu, a robotników przyciąga uznaniem ich słusznych żądań w kierunku spokojnej reformy socjalnej.

Mimo owej chwiejności zasad politycznych centrum, jest ono stronnictwem bardzo dzielnym, bowiem cement kościoła spaja silniej, niż interesy gospodarcze i polityczne.

Taktyka centrum polega na ciągłym lawirowaniu między zbyt czerwoną lewicą, a reakcyjną prawicą i szczególnie ulubionym manewrem centrowców jest łączenie się z grupami narodowościowymi, z Polakami, Alzackami i t. d.

Któryś z dowcipniśców parlamentar-nych nazwał podobne lawirowanie „tańcem na jachach” — Eiertanz, inny z równie tajemniczych powodów „krowim handlem” — Kuhhandel...

N.

Kronika polityczna.

Z parlamentu niemieckiego

Jak donosi „Berliner Tageblatt” dla dania odpowiedzi na jutrzejszą mowę w parlamencie nowego kanclerza Rzeszy stronnictwa parlamentarne zgłosiły swych mówców. Z ramienia partji centrum będzie mówił poseł Fehrenbach, jako mówca socjalistycznej frakcji większość wystąpi Scheidemann, jako przedstawiciel postępowej partji ludowej zabierze głos v. Payer. W roli przeciwników rezolucji pokojowej większości parlamentu wystąpią: konserwatywa hr. Westarp i narodowy liberal d-r Stresemann.

Nowe kandydatury.

Dzienniki berlińskie zajmują się żywo przewidywanymi zmianami ministrów. Dymisja sekretarza stanu do spraw zagranicznych, Zimmermanna, uchodzi za pewną. Na jego miejsce w ostatniej chwili wysunięto kandydaturę, według pogłosek, dr. Helffericha, dotychczasowego wicekanclerza i sekretarza stanu do spraw wewnętrznych. Pisma radykalne wypowiadają się przeciw niej. Także nie zapadła jeszcze decyzja co do objęcia ważnego stanowiska naczelnika kancelarii Rzeszy na miejsce podsekretarza Wahnschaffego. Podobno kandydatem jest bar. Graeynitz, landrat, uchodzący za konserwatystę. („Kurjer Warszawski”)

Admirał Tirpitz protestuje przeciw pokojowi bez odszkodowań.

Berlińskie dzienniki poranne z dnia 18/7 zamieszczają depeszę admirała v. Tirpitz do przywódcy stronnictwa narodowo-liberalnego Bassermanna.

W depeszy tej powiedziano: Z zadowoleniem dowiaduję się z dzienników, że wierna swym tradycjom partja narodowo-liberalna odrzuca rezolucję pokojową, która zarówno na wewnątrz jak na zewnątrz jest zgubna i chybiona taktycznie, wówczas, gdybyśmy musieli dążyć do pokoju bez odszkodowań. Właśnie wtedy musieliśmy postępować odwrotnie. Ale nie potrzebujemy bynajmniej dążyć do podobnego pokoju i nie możemy, lecz musimy kierować się pewnością, której wyraz dał w swych oświadczeniach feldmarszałek v. Hindenburg. Ani przemijające zaostrenia sprawy aprowizacyjnej, ani późniejsze troski w tym względzie nie powinny skłaniać nas do zdenerwowania i do chwytania się pokoju, groźnego dla naszej przyszłości, a zwłaszcza dla naszych potomków.

Energicznie prowadzona dalej wojna podwodna, wprawdzie nie dzisiaj, ani jutro, ale napewno w porę przyniesie nam pomyślny rezultat.

Przez pamięć na naszą długoletnią wspólną pracę dla celów, wytkniętych narodowi niemieckiemu przez jego Cesarza, zwracam się do pana, szanowny panie Bassermann, z wezwaniem do dołożenia wszelkich starań w celu przeszkodzenia rezolucji,

Von Tirpitz.

Stanowisko berlińskiego Koła Polskiego.

Jak donosi „Dziennik Poznański”, Koło polskie w parlamencie niemieckim

